BADANIA
EKSPERTYZY
REKOMENDACJE

WALDEMAR CZACHUR, PETER OLIVER LOEW,
AGNIESZKA ŁADA

DYNAMIKI (NIE)RÓWNOWAGI

JAK POLACY I NIEMCY KOMUNIKUJĄ SIĘ ZE SOBĄ I KOMUNIKUJĄ O SOBIE

INSTYTUT SPRAW PUBLICZNYCH

DEUTSCHES POLEN INSTITUT

WALDEMAR CZACHUR, PETER OLIVER LOEW,
AGNIESZKA ŁADA

DYNAMIKI (NIE)RÓWNOWAGI

JAK POLACY I NIEMCY KOMUNIKUJĄ SIĘ ZE SOBĄ I KOMUNIKUJĄ O SOBIE

Tekst powstał w ramach projektu „Aktorzy, obszary, sposoby – komunikacja polsko-niemiecka: ze sobą i o sobie", który Instytut Spraw Publicznych i Niemiecki Instytut Spraw Polskich realizują dzięki środkom Polsko-Niemieckiej Fundacji na rzecz Nauki.

Niniejsze opracowanie stanowi punkt wyjścia dalszych badań i jest rozumiane jako zbiór hipotez, pierwszych wniosków i podsumowania dotychczasowego dorobku badawczego w dziedzinie polsko-niemieckiej komunikacji.

Redakcja: Marcin Grabski (mesem.pl)

DEUTSCH POLNISCHE WISSENSCHAFTS | POLSKO NIEMIECKA FUNDACJA

© Copyright by Instytut Spraw Publicznych, Deutsches Polen-Institut, Warszawa/Darmstadt 2020

ISBN 978-83-7689-352-5

Fundacja Instytut Spraw Publicznych
ul. Szpitalna 5/22, 00-031 Warszawa
tel. (48-22) 556 42 60; isp@isp.org.pl; www.isp.org.pl

Wprowadzenie

Celem niniejszego szkicu jest próba syntetycznego opracowania specyfiki komunikacji polsko-niemieckiej. Jeśli w tekście posługujemy się pojęciem „komunikacja polsko-niemiecka", to mamy na myśli przede wszystkim całość i jednocześnie różnorodność transgranicznych praktyk komunikacyjnych, aktywowanych zarówno wtedy, kiedy Polacy i Niemcy komunikują się ze sobą bezpośrednio (*face-to-face*) w różnych sytuacjach życia codziennego oraz za pomocą różnych środków komunikacji bezpośredniej (na przykład telefon), jak i wtedy, kiedy Polacy i Niemcy – jako indywidua, osoby prywatne, a także w wymiarze instytucjonalnym – komunikują się ze sobą pośrednio, komentując sprawy związane z krajem sąsiada z różnych, specyficznych dla swoich dyskursów perspektyw. Interesujący się sprawami sąsiada aktorzy życia publicznego w obu przestrzeniach komunikacyjnych, czyli w Polsce i w Niemczech[1], odwołując się w wypowiedziach do wydarzeń z kraju sąsiada, wchodzą tym samym ze sobą w pośrednią interakcję. Czynią to dzisiaj zarówno elity społeczne: politycy, dziennikarze, eksperci, korzystając z mediów publicznych, prywatnych i społecznościowych, jak i obywatele, czerpiąc z nich wiedzę oraz wchodząc w nich w interakcje. W ten sposób powstaje gęsta sieć wzajemnej polsko-niemieckiej komunikacji.

Proces komunikacji międzynarodowej jest kluczowym elementem stosunków międzynarodowych, a jego funkcję określa się jako wywieranie wpływu na społeczności w kształtowaniu postaw, stabilizowaniu lub ewentualnie modyfikowaniu sposobów postrzegania sąsiada i siebie samego. Komunikowanie międzynarodowe w swojej logice jest zbieżne z rytualnymi aspektami interakcji społecznej, w której podmioty komunikujące się zabiegają o swój pozytywny wizerunek, zwłaszcza że własny wizerunek i wizerunek innych to wytwory tego samego systemu myślenia (przykładem może być logika funkcjonowania stereotypów *polnische Wirtschaft* i *deutsche Ordnung*)[2]. Dlatego w naszym uproszczonym modelu komunikowanie międzynarodowe to zespół praktyk komunikacyjnych mających na celu budowanie symbolicznej równowagi i (lub) nierównowagi, a także budowanie symbolicznej bliskości i (lub) obcości. Tym samym komunikację między dwiema społecznościami (*zwischengesellschafliche Kommunikation*) opisywać można z poziomu wertykalnego (budowanie symbolicznej równowagi *versus* nierównowagi między narodami, opierając się na istnieniu kulturowej, gospodarczej i politycznej symetrii/asymetrii), jak i z poziomu horyzontalnego (budowanie symbolicznej bliskości *versus* obcości między narodami, opierając się na kulturowej,

---

[1] Pisząc w tym tekście o Polsce i Niemczech, mamy na myśli polskojęzyczną i niemieckojęzyczną przestrzeń publiczną, których nie postrzegamy jako kategorii homogenicznych i zamkniętych, ponieważ aktorami w obu przestrzeniach mogą być osoby o różnej tożsamości narodowej, na przykład mniejszość niemiecka w Polsce i Polonia w Niemczech, korespondenci niemieckich mediów w Polsce i polskich w Niemczech. Z analizy wyłączona jest jednak przestrzeń publiczna innych krajów niemieckojęzycznych niż Niemcy.

[2] W refleksjach nad komunikacją i koncepcją równowagi szukamy inspiracji między innymi u Ervinga Goffmana (*Rytuał interakcyjny*, przeł. Alina Szulżycka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. 6).

gospodarczej i politycznej bliskości/obcości), przyjmując, że te dwa wymiary tworzą dynamicznie kształtujące się i pod wpływem wielu czynników zmieniające się wektory tej komunikacji. Efektem ich wzajemnego oddziaływania może być proces politycznego, kulturowego i gospodarczego zbliżania między narodami/społecznościami, rozumiany jako seria zabiegów mających na celu stworzenie politycznej i kulturowej wspólnoty wartości i interesów, lub proces oddalania tych społeczności, rozumiany jako świadome ich antagonizowanie w dyskursach publicznych, a tym samym w pamięci zbiorowej.

Jeśli mówimy tutaj o specyfice polsko-niemieckiej komunikacji, zarówno w ujęciu bezpośrednim, jak i w ujęciu pośrednim, to zakładamy, że z aktywowanych wtedy praktyk komunikacyjnych wywnioskować możemy z jednej strony o sposobie myślenia o sobie i o sąsiedzie, a z drugiej – o specyfice relacji między narodami/podmiotami, zwłaszcza że użycie praktyk komunikacyjnych, rozumianych bardzo szeroko jako wypowiedzi poszczególnych aktorów dyskursów publicznych, mają charakter kulturowy. To kultura polityczna danej wspólnoty politycznej i dominujące w niej dyskursy, czyli zbiór wzorców i reguł określających sposób myślenia oraz działania, warunkują to, jakie wydarzenia z kraju sąsiada, w jaki sposób oraz w jakim celu aktorzy uczynią przedmiotem swoich wypowiedzi. Nie oznacza to jednak, że sposób komunikowania się ze sobą i komunikowania o sobie nie może lub nie ulega zmianom albo że można mówić tylko o jednym polskim sposobie komunikowania się z Niemcami lub o Niemcach i odwrotnie. Byłoby to daleko idące uproszczenie tej gęstej i wielorakiej oraz wielotorowej komunikacji polsko-niemieckiej. W niniejszym opracowaniu będziemy zatem mówić o pewnych tendencjach, dominujących stylach komunikowania się, myślenia i postrzegania siebie i sąsiada, powołując się przy tym na bogaty dorobek badań z zakresu politologii, socjologii, kulturoznawstwa, historii czy medioznawstwa oraz prowadzonych w ramach projektu wywiadów[3], wskazując na wiele aspektów, które domagają się analitycznego pogłębienia. Tekst stanowi zatem punkt wyjścia do dalszych analiz. Należy go postrzegać jako próbę syntezy dotychczasowych badań i przemyśleń z zakresu polsko-niemieckiej komunikacji. Tym samym nie jest zamkniętym zbiorem wniosków i tez. Zwłaszcza w obszarze analizy mediów, wzajemnego postrzegania, sposobu prowadzenia konwersacji oraz badania dyplomacji publicznej zarysowuje jedynie ramy, gdyż obszary te stanowią osobne pola badań w realizowanym projekcie.

[3] W ramach projektu przeprowadzono w obu krajach kilkadziesiąt wywiadów pogłębionych i rozmów z przedstawicielami świata polityki, dyplomacji, mediów, organizacji i instytucji zaangażowanych w relacje polsko-niemieckie – kształtujących lub obserwujących komunikację polsko-niemiecką. Zadbano przy tym o zróżnicowanie afiliacji politycznych oraz zawodowe rozmówców.

Punkt wyjścia

Specyfikę relacji polsko-niemieckich, a tym samym sposób wzajemnego komunikowania się, w literaturze przedmiotu określano bardzo różnie. Mówiono o polsko-niemieckim fatalizmie wrogości, o normalizacji w relacjach polsko-niemieckich, o polsko-niemieckiej wspólnocie wartości i interesów, o polsko-niemieckim pojednaniu oraz polsko-niemieckim kiczu pojednania, polsko-niemieckiej asymetrii, partnerstwie asymetrycznym, nierównoczesności, niekomplementarności, ale także o pragmatycznej kooperacji, polsko-niemieckiej wspólnocie odpowiedzialności czy o dojrzałym sąsiedztwie. W każdym z tych określeń uwidacznia się jakaś konkretna perspektywa i jakiś dominujący sposób myślenia, a także konkretne oczekiwanie i projekcja, czym miałyby być relacje polsko-niemieckie dla Polaków i Niemców oraz innych Europejczyków oraz jak Polacy i Niemcy powinni się ze sobą komunikować. W każdym z tych pojęć manifestuje się statyczna perspektywa oglądu dynamicznych relacji polsko-niemieckich i procesu wzajemnego komunikowania. Użycie tych pojęć miało może swoje uzasadnienie jeszcze na początku XXI wieku. W opracowaniu poświęconym polsko-niemieckiej komunikacji trzydzieści lat po politycznym uwolnieniu dialogu polsko-niemieckiego wskazane jest posłużenie się kategoriami szerszymi i przywołującymi dynamiczny charakter komunikacji, u których podstaw leży nie tylko jedno kryterium, jak asymetria. Takie jednowymiarowe spojrzenie uniemożliwiłoby bowiem uchwycenie, po pierwsze, wielowektorowych i, po drugie, zmieniających się sposobów wzajemnego komunikowania się. Są one determinowane aktualną sytuacją polityczną i gospodarczą, jak choćby wspólne członkostwo w NATO i Unii Europejskiej.

To, w jaki sposób, również dzisiaj, Polacy i Niemcy się ze sobą i o sobie komunikują, uwarunkowane jest wieloma czynnikami. Za kluczowe chcemy jednak uznać głównie wspólne doświadczenie historycznie, stan wzajemnej wiedzy o sobie, w tym wzajemną znajomość języka i historii, oraz postrzeganie i sytuowanie siebie w szerszym wymiarze europejskim i międzynarodowym. Do syntetycznego omówienia specyfiki polsko-niemieckiego komunikowania z perspektywy wymienionych kryteriów posłużymy się zatem pojęciami równowagi i nierównowagi oraz bliskości i obcości, zarysowując w ten sposób pewną dynamiczną przestrzeń, umożliwiającą zniuansowany i zmienny ogląd aktualnego dialogu polsko-niemieckiego. Kategorie równowagi i nierównowagi, bliskości i obcości są pojęciami porządkującymi i pozwalającymi na rozpoznanie obszarów, wymiarów i sposobów budowania wzajemnych relacji w polsko-niemieckim komunikowaniu o sobie i komunikowaniu się ze sobą. Pojęcia te, inaczej niż na przykład pojęcie asymetrii, uwrażliwiają nas na dynamikę procesu i potencjalność zmian. W ten sposób chcemy uniknąć pewnego rodzaju fatalizmu asymetrii, kiedy z jednej strony pojęcie asymetrii służy do określenia pewnego stanu faktycznego i staje się tym samym określeniem od-

Do syntetycznego omówienia specyfiki polsko-niemieckiego komunikowania posłużymy się pojęciami równowagi i nierównowagi, bliskości i obcości. W ten sposób chcemy uniknąć pewnego rodzaju fatalizmu asymetrii

zwierciedlającym rzeczywistość, z drugiej zaś – pojęciem projektującym pewien sposób interpretacji relacji bilateralnych i myślenia o nich.

Kształtowanie się obrazu sąsiada w relacjach polsko-niemieckich ma swoją długą historię, która w oczywisty sposób musi rzutować na teraźniejszość. Zjawisko nierównowagi i obcości uwidacznia się w sposób szczególny od połowy XVIII wieku, kiedy zachodnia Europa, w tym przede wszystkim Prusy, hołdowała w duchu oświeceniowych idei takim cnotom, jak punktualność, porządek, gospodarność i ekonomia, w Polsce okres ten naznaczony był upadkiem polskiej republiki szlacheckiej i jednocześnie upadkiem polskiej państwowości. Słabnące państwo polsko-litewskie graniczyło z coraz silniejszymi państwem pruskim, które wraz z Austrią i Rosją ostatecznie w 1795 roku podzieliły między siebie terytorium swojego sąsiada. Powstałe w tym czasie stereotypy, czyli rozpowszechniona pruska propaganda o *polnische Wirtschaft* i polskie kontrnarracje manifestujące się w stereotypie *Drang nach Osten* na tle coraz bardziej odczuwanych różnic w rozwoju społecznym, technicznym i gospodarczym na ziemiach niemieckich i polskich, utrwalały sposób wzajemnego postrzegania się. Podczas gdy Polskę w niemieckim obszarze językowym coraz bardziej kojarzono z obrazami zacofania, ale i antynowoczesnego piękna, Prusy lub Niemcy w polskim obszarze kulturowym coraz bardziej kojarzono z obrazami postępu, ale i niebezpieczeństwem nowoczesności. Podszyta wrogością fascynacja drugim cechowała polsko-niemieckie sąsiedztwo przez wieki i cechuje je po części aż po dzień dzisiejszy.

Ukuty pod koniec XVIII wieku w niemieckim dyskursie stereotyp *polnische Wirtschaft* (polska gospodarka), czyli kulturowa niezdolność Polaków do efektywnej samoorganizacji oraz zacofanie Polski, miał legitymizować autostereotyp *preußische Ordnung* (pruskiego porządku), jednej z „cnót pruskich", który w ciągu XIX wieku zmienił się w *deutsche Ordnung* (niemiecki porządek), a więc niemieckie poczucie cywilizacyjnej wyższości nad Polską i innymi krajami wschodnimi. Aktualizowany w XIX wieku w Polsce stereotyp *Drang nach Osten* (parcia na Wschód), nacechowany agresywną, antypolską polityką pruską, miał sankcjonować obraz Niemca przekonanego o swoim szczególnym dziejowym posłannictwie jako zagrożenie. Dyskurs alternatywny doceniał Niemców jako ludzi rozszerzających cywilizację zachodniego świata, jako ludzi przedsiębiorczych, dążących do zysków materialnych. Zaskakujący jest przy tym fakt, że te polskie wyobrażenia o Niemczech miały i mają prawie wyłącznie płeć męską. Wprawdzie „Germania" lub jakieś walkirie, Helgi lub Brunhildy pojawiły się czasami w świecie polskich heterostereotypów o Niemczech, to jednak brodaci lub wąsaci władcy, kanclerze lub hakatyści na dobre zdominowali polskie dyskursy o Niemczech. Z kolei w wypadku stereotypu Polski w Niemczech, oprócz wymienionego rozgardiaszu i – do pewnego czasu – zblazowanej, sarmackiej szlacheckości, która z czasem przekształciła się w umiłowanie wolności i spontaniczności, mamy wyraźny stereotyp żeński: powabna, elegancka, ale i niebezpieczna Polka, która niczym syrena wabi Niemców i wraz z jej francuską siostrą ostoję męskości i męstwa otacza morzem niewieściości. Pojawia się w tych obrazach pewien rodzaj nierównowagi i obcości – tu twardzi i hardzi Niemcy, tam chaotyczna i kusząca Pol(s)ka. Echa tej antonimii, tworzącej pewien rodzaj obcości, pobrzmiewają do dziś.

Dychotomia, współistnienie negatywnych, ale i pozytywnych sposobów postrzegania sąsiada, cechuje dyskursy o sąsiadach do dziś

Doświadczenia drugiej wojny światowej – dla Polaków przede wszystkim niemiecka agresja na Polskę, polityka wyniszczenia elit polskich i kultury polskiej, bezprzykładna polityka rabunkowa, zniewolenie całego społeczeństwa, uliczne egzekucje, pacyfikacje ludności cywilnej oraz roboty przymusowe, a dla Niemców utrata ziem na Wschodzie, ucieczki i wypędzenia – potwierdzały tylko istniejące negatywne wzajemne stereotypy. Poczucie krzywdy w dyskursie politycznym po drugiej wojnie światowej świadomie pielęgnowały różne środowiska, to jednak przede wszystkim rządzący komuniści – podchwytując endeckie myślenie – widzieli w antyniemieckości szansę na zintegrowanie polskiego społeczeństwa i legitymizację swojej polityki w Polsce. Nie inaczej postępowały zachodnioniemieckie partie i ziomkostwa kwestionując granicę na Odrze i Nysie. Tym samym okres powojenny, w którym Polska i Niemcy Zachodnie stały się częścią odmiennych, antagonistycznie nastawionych do siebie systemów politycznych, przyczynił się do pogłębienia polsko-niemieckiego fatalizmu nierównowagi i obcości.

Rok 1989 – nowe możliwości, stare obciążenia. Może jednak za szybko?

W momencie, kiedy państwo polskie po okresie komunizmu odzyskiwało swoją suwerenność, a Niemcy zmierzały ku zjednoczeniu, rozpoczęła się polityczna i społeczna erozja polsko-niemieckiego muru politycznej nierównowagi i silnie zakorzenionego antagonizmu. Mimo to elity polityczne były przygotowane na zmiany, jakie stały się możliwe po 1989 roku. Po raz pierwszy w ostatnich trzystu latach wspólnego sąsiedztwa elity te widziały szansę na polsko-niemiecką wspólnotę wartości i interesów. Oba kraje realizowały swoje interesy nie kosztem partnera, ale z ogromnym zyskiem dla partnera, mimo istniejących dysproporcji politycznych i gospodarczych. Przesłanką takiej politycznej strategii było przekonanie, że zjednoczone Niemcy będą dla Polski warunkiem powrotu do Europy, warunkiem stania się częścią Zachodu, umożliwiającą oderwanie się od Wschodu. A Polska jako część Zachodu będzie Niemcom o tyle potrzebna, by te nie znalazły się ponownie w sytuacji, w której lawirują między Zachodem a Wschodem muszą wybierać między Ameryką a Rosją.

Obrany kierunek otwierania, poszerzania i pogłębiania dialogu polsko-niemieckiego był niejako kontynuacją programu, który wypracowywali ojcowie zbliżenia polsko-niemieckiego konsekwentnie od połowy lat sześćdziesiątych XX wieku. List biskupów polskich do niemieckich, memorandum wschodnie Kościoła ewangelickiego, memorandum kręgu z Bensbergu, podpisanie układu o normalizacji stosunków Republika Federalna Niemiec – Polska Rzeczpospolita Ludowa w 1970 roku, symboliczne uklęknięcie Willy'ego Brandta czy na przykład niemieckie akcje paczkowe dla Polaków w okresie stanu wojennego – zarówno w Niemczech Zachodnich, jak i w Niemczech Wschodnich – były milowymi krokami w żmudnym procesie przełamywania wzajemnej obcości, a przy tym szły w parze z rosnącym zainteresowaniem sąsiadem w różnych dziedzinach kultury (literatura, teatr, muzyka, sztuka). Zaangażowane na rzecz dialogu polsko-niemieckiego osoby z Polski oraz z obu państw niemieckich w swoim gronie wiele już wyjaśniły sobie nawzajem, zdefiniowały interesy i priorytety współpracy. Osoby te bardzo często odbyły również trudne rozmowy o bolesnej historii, uświadamiając sobie, w jak silny sposób propagandy polityczne zniekształcają obraz historii. Częścią tych rozmów był także temat Zagady. Niemiecki mord na Żydach, zarówno polskich, jak i pochodzących z innych krajów Europy, a deportowanych do niemieckich obozów zagłady znajdujących się po wojnie na terenach Polski, wywoływał spore zainteresowanie Polską wielu niemieckich kręgów. Przykładem mogą być działacze związani z ruchem Akcji Znaków Pokuty (Aktion Sühnezeichen). Czasami zainteresowanie to dominowało nawet niemiecką chęć poznawczą kierowaną na Polskę.

Do 1989 roku były to jednak tylko rozmowy elit, a nie szerszych grup społecznych. Rok 1989 uwolnił polityczny dialog polsko-niemiecki, sprofilował go na kwestie przyszłościowe, takie bowiem były polityczne i gospodarcze potrzeby znajdu-

jącej się w procesie transformacji Polski i jednoczących się Niemiec oraz Europy. Podobnie jak w wypadku innych reform, polskie społeczeństwo i obywatele byłej Niemieckiej Republiki Demokratycznej nie byli przygotowani na takie tempo, a także głębokość przemian, zwłaszcza że przemiany te doprowadziły do licznych nowych społecznych podziałów w obu społeczeństwach. Dopiero po latach okazało się, że realizacja projektu elit, jakże długo wyczekiwana w obu krajach, nie spotkała się z bezkrytyczną reakcją szerszych grup społecznych. Elity polityczne po obu stronach granicy powoli przyjmowały tę prawdę, choć nadal jeszcze za słabo wyciągają z niej wnioski dla aktualnych działań – nie tylko na rzecz dialogu polsko-niemieckiego.

W Europie Zachodniej z kolei przyjęło się bezkrytyczne przekonanie, że państwa leżące na wschód od Odry, podobnie jak i była Niemiecka Republika Demokratyczna, mają się stawać takie jak kraje Zachodu, mają się w myśl zasady kolonializmu dopasować do normy, którą wyznaczają państwa tak zwanej starej Unii Europejskiej (czy wcześniej kraje Wspólnoty Europejskiej). Wspierano więc przemiany na swoją modłę, za rzadko uwzględniając inny punkt wyjścia, geopolitykę, kulturę czy w ogóle dorobek cywilizacyjny tych krajów, zapominając, że zadania, które stawiano i których wykonania oczekiwano u wschodnich partnerów w krótkim okresie, w państwach zachodnich realizowane już były przez dekady. Takie postawy obu stron były kontynuacją starych wzorców, co więcej – potwierdzały oraz utwierdzały zasadność tych wzorców myślenia i zachowania.

Przykładem i skutkiem tego sposobu działania i myślenia są dzisiejsze polsko-niemieckie różnice na przykład w podejściu do ochrony klimatu. Wielu Polaków uważa, że Zachód narzuca za szybkie tempo zmian i nie uwzględnia polskiej specyfiki, która wymaga powolniejszego odchodzenia od węgla. Niemcy krytykują polską wstrzemięźliwość we wprowadzaniu reform, oczekując dojścia do ich poziomu w czasie zdecydowanie krótszym i na warunkach gorszych niż te, które towarzyszyły ich reformom. Taka postawa zachodnich sąsiadów z kolei wywołuje w Polakach wspomnienie niemieckiej buty i narzucania swojej woli. I w tym wypadku część polskich elit dotrzymuje Niemcom kroku, postulując szybkie i sprawne wprowadzanie wysokich standardów środowiskowych, a jednocześnie nie potrafi skutecznie przekonać innych grup polskiego społeczeństwa ani odpowiednio odpowiedzieć na ich obawy, ponownie je bagatelizując. Na tych lękach z kolei budują swój kapitał polityczny populiści, koncentrując się tradycyjnie na tym, co dzieli.

Potencjał gospodarczy i polityczny: ile dzisiaj różnicy potencjałów?

Kolejnym obszarem istotnym dla relacji polsko-niemieckich jest ich wymiar gospodarczy, który cechuje nierównowaga. Głębokość tej nierównowagi zmieniała się jednak znacznie. Sytuacja słabnącej Rzeczpospolitej i rosnących w siłę Prus w XVIII wieku była inna niż sytuacja Polski i Niemiec w 1989 roku, a na pewno inna niż na przykład w 2020 roku.

Od 1990 roku do Polski zaczęły płynąć z Niemiec szerokim strumieniem towary, które na nowym, otwartym i pustym jeszcze rynku polskim łatwo znajdowały nabywców. Nawet mimo ówczesnych przeszkód natury polityczno-gospodarczej – ceł i koncesji – wzajemny handel realizowany był z coraz większym natężeniem.

Potwierdzało to wyraźną nierównowagę w bilansie handlowym Polski z Niemcami, tworząc radykalną przewagę partnera niemieckiego. Wartość niemieckiego eksportu rosła wraz ze wzrostem siły nabywczej polskich konsumentów. Jednocześnie ta wyraźna nierównowaga w bilansie handlowym była równoważona przez inne transfery gospodarcze, które również wyznaczały charakter ówczesnych relacji polsko-niemieckich. W kolejnych latach nierównowagi te ulegały zmianom. Na przykład spadł odsetek polskiego eksportu do Niemiec, co oznacza zdrową tendencję stopniowego uniezależniania się od niemieckiej gospodarki i jest skutkiem rozbudowywania relacji handlowych Polski z innymi państwami Unii Europejskiej. Niemcy pozostają dla Polski partnerem handlowym numer jeden, Polska dzisiaj zajmuje, z bilansem za 2019 rok w wysokości 123,6 miliarda euro, szóstą pozycję wśród partnerów handlowych Niemiec, startując w 1989 roku z trzydziestej pozycji. Jedną z największych dysproporcji pozostaje liczba firm inwestujących na rynku sąsiada. Podczas gdy niemieckich w Polsce jest około pięciu tysięcy, to w Niemczech działa mniej więcej dwa tysiące polskich firm, należy jednak zauważyć wzrost tej liczby i coraz większą widoczność polskiego kapitału za Odrą. Nie tylko ilościowy, ale także jakościowy wymiar jest istotny w porównaniach tego typu.

Mimo istnienia nierównowagi potencjałów gospodarczych między Polską a Niemcami jakość i skala wzajemnych zależności tworzy między oboma krajami specyficzną bliskość i kreuje liczne przestrzenie na partnerskie polsko-niemieckie interakcje

Trzeba zaznaczyć, że te gospodarcze zmagania z istniejącą jeszcze nierównowagą potencjałów działają motywująco na polskich przedsiębiorców i sposób budowania relacji między nauką a gospodarką, która ma skutkować innowacyjnością polskiej gospodarki. Nie bez znaczenia psychologicznego jest fakt, że Polska wyprzedziła w 2019 roku gospodarkę Portugalii, przełamując w ten sposób podział na bogaty Zachód i biedny Wschód. Niemniej jednak obecne nierówności potencjałów przekładają się na wagę polityczną, jak choćby na znaczenie w Unii Europejskiej. Słabsza pozycja Polski ponownie wywołuje u Polaków obawy o gorsze traktowanie, a u Niemców odruch besserwisseryzmu – czyli powrót do opisanych powyżej zjawisk. Mimo istnienia nierównowagi potencjałów gospodarczych między Polską a Niemcami jakość i skala wzajemnych zależności tworzy między oboma krajami specyficzną bliskość i kreuje liczne przestrzenie na partnerskie polsko-niemieckie interakcje.

Zanikająca funkcja pojednania. Monologi i dialogi pamięci

Lata dziewięćdziesiąte XX wieku, określane jako romantyczna faza dialogu polsko-niemieckiego, były okresem otwierania się dialogu polsko-niemieckiego oraz spełnieniem marzeń nestorów polsko-niemieckiego pojednania. Wytworzył się wówczas również pewien polityczny klimat na symboliczne pojednanie między Polakami a Niemcami. Wypracowana wówczas polityczna koncepcja tego pojednania stała się swoistym hasłem wywoławczym, często również nadużywanym, co powodowało duży rozdźwięk między stanem faktycznym wzajemnej wiedzy o sobie oraz okazywanego szacunku względem siebie a oficjalnymi zapewnieniami o rzekomym pojednaniu. W tym kontekście pisano o „kiczu pojednania", uświadamiając szerszym kręgom polskiej i niemieckiej opinii publicznej kruchość i nieautentyczność tego politycznego projektu.

Dziś widzimy, że polityczny projekt polsko-niemieckiego pojednania okazał się krótkofalową strategią i nie odniósł takiego sukcesu, jaki mu przypisywano jeszcze pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Maska pojednania często zastępowała prawdziwe zainteresowanie sąsiadem i zwalniała z konieczności pracy nad jakością oraz zasięgiem dialogu różnych grup społecznych. Pojednanie polsko-niemieckie nie ma obecnie jednoznacznej funkcji symbolicznej w polskiej i niemieckiej polityce i kulturze pamięci, nie mówiąc już o jego ponadnarodowym wymiarze. Nie można jednak powiedzieć, że obie strony pojednaniem nie były lub nie są zainteresowane. Dla Niemców było ono ważne, ponieważ potwierdzało przekonanie o należytym rozliczeniu się z przeszłością, nawet jeśli – co dziś wiemy – bezprzykładna okupacja Polski nie odgrywała prawie żadnej roli w niemieckiej pamięci, choć Niemcy, myśląc o zbrodniach na Żydach, byli często przekonani, że myślą o Polsce. Dla Polaków pojednanie miało wartość tak długo, jak długo Polska aspirowała do członkostwa w NATO oraz Unii Europejskiej. Mówiąc o polsko-niemieckim pojednaniu, Polska wysyłała w świat sygnał, że jest nowoczesnym państwem, które mimo trudnej historii umie ułożyć sobie relacje z partnerem i potwierdzała tym samym swoją przynależność do świata zachodniego. Procesowi pojednania towarzyszyło jednocześnie niemieckie wsparcie polskich reform. Przejmowanie niemieckich dobrych praktyk stawiało jednak Polskę w charakterze obdarowywanego, przede wszystkim w roli ucznia, a Niemców umacniało w przekonaniu o wyższości ich rozwiązań i potwierdzało ich w roli „starszego doświadczonego brata" oraz „eksperta". Sytuacja ta dodatkowo utrudniała pojednanie, rozumiane jako proces, który powinien być kształtowany w taki sposób, by kwestionować istniejące od wieków stare wzorce wzajemnego postrzegania oraz modelować je na skutek równoważenia wiedzy o sobie w relacje partnerskie.

Od 2004 roku, kiedy Polska stała się członkiem Unii Europejskiej, dotychczasowa symboliczna wartość pojednania polsko-niemieckiego wyczerpała się. Ani elity polityczne, ani eksperci nie zadali sobie trudu wypełnienia jej nową treścią. Dziś liberalna część polskich elit życzy sobie pragmatycznej współpracy z Niemcami, działając jednocześnie na rzecz dialogu pamięci. Konserwatywna część zdaje się wyraźnie kwestionować dorobek autentycznego i symbolicznego pojednania, dopominając się od Niemców z jednej strony kolejnych aktów skruchy, przeprosin, a także reparacji za drugą wojnę światową, a z drugiej strony – partnerskiego traktowania w relacjach bilateralnych i europejskich. Dla strony niemieckiej koncepcja polsko-niemieckiego pojednania stała się też częściowo niewygodna, ponieważ uświadamia ona ogromne luki w niemieckiej pamięci oraz ewentualne moralne i polityczne zobowiązania względem Polski.

Od 2004 roku, kiedy Polska stała się członkiem Unii Europejskiej, dotychczasowa symboliczna wartość pojednania polsko-niemieckiego wyczerpała się i nie zadano sobie trudu wypełnienia jej nową treścią

Nie bez znaczenia z tego punktu widzenia jest również pojednanie niemiecko-francuskie, które przez polityków i w Polsce, i w Niemczech przywoływane było przez wiele lat jako wzór dla dialogu polsko-niemieckiego. Rzeczywiście, wiele instrumentów z tamtego dialogu zostało zaadaptowanych do specyfiki dialogu polsko-niemieckiego. Narzucenie wzorca zwalniało jednak aktorów po obu stronach Odry z namysłu, w czym wyraża się istota tego właśnie dialogu – dialogu politycznego oraz dialogu pamięci i samego społecznego procesu pojednania. A przecież Polska nie jest Francją, żeby zaś podać choć jeden przykład różnic – nie-

miecka okupacja Polski w niczym nie przypominała niemieckiej okupacji Francji. Przyłożona kalka utrudniała zbadanie potrzeb i postawienie stosownej diagnozy o stanie relacji oraz wypracowanie własnych rozwiązań, adekwatnych do potrzeb i możliwości obu partnerów. Nie znaczy to, że wszystkie stosowane metody były w wyniku tego złe, lecz część działań mogłaby być prowadzona bardziej efektywnie. Przykładem sukcesu sprawdzonego wzorca może być Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży, która bez względu na sytuacje polityczne w obu krajów konsekwentnie wspiera wymianę młodzieży z Polski i Niemiec. Już jednak takie inicjatywy, bazujące na instytucjonalnym zaufaniu, jak nagroda polsko-niemiecka czy polsko-niemieckie konsultacje międzyrządowe, były i są mniej odporne na dynamikę polityczną w obu krajach.

Tak więc polsko-niemieckie pojednanie jako koncepcja polityczna nie przewartościowało istotnie ani polskiego, ani niemieckiego myślenia o sobie i o kraju sąsiada, a tym samym nie uczyniło obu narodów kulturowo bliskimi, ponieważ nie stworzyło, przynajmniej nie w taki sposób, jak myślano o tym jeszcze pod koniec XX wieku, odpornej na polityczne zawirowania wspólnoty kulturowej i wspólnoty pamięci. Było jednak dowodem ogromnej odwagi wielu Polaków i Niemców, którzy od lat sześćdziesiątych XX wieku torowali drogę do polsko-niemieckiego dialogu politycznego i kulturalnego. Historia tego dialogu zna wiele autentycznych gestów skruchy i próśb o przebaczenie, jak chociażby symboliczny uścisk dłoni Władysława Stopińskiego, obrońcy Westerplatte, i Martina Menzla, celowniczego z pancernika Schleswig-Holstein, jaki nastąpił 1 września 1999 roku. Na płaszczyźnie politycznej jednak pojednanie polsko-niemieckie okazało się krótkoterminową strategią, która wyczerpała swoje możliwości w obecnej rzeczywistości. Przede wszystkim dlatego, że nie stało się katalizatorem zmian głęboko zakorzenionej w pamięci zbiorowej nieufności oraz wzajemnych resentymentów. Nawet jeśli pokolenia najmłodszych Polaków i Niemców nie są nadmiernie zainteresowane historią, to tym bardziej są one mniej odporne na żywotność stereotypów. Wreszcie w dzisiejszych dyskursach Polski i Niemiec pojednanie polsko-niemieckie nie ma wyraziście wspólnej funkcji politycznej i narracjotwórczej (kulturotwórczej), jaką znamy z pojednania niemiecko-francuskiego. Mamy zatem paradoks: formuła polsko-niemieckiego pojednania obejmuje ciągle wiele obcości i nierównowagi.

Polsko-niemieckie pojednanie jako koncepcja polityczna nie przewartościowało istotnie ani polskiego, ani niemieckiego myślenia o sobie i o kraju sąsiada, a tym samym nie uczyniło obu narodów kulturowo bliskimi, ponieważ nie stworzyło odpornej na polityczne zawirowania wspólnoty kulturowej i wspólnoty pamięci

Odpowiedzialne za taki stan rzeczy są oba kraje. Strona polska, bez względu na rządy w Warszawie, będzie miała z polsko-niemieckim pojednaniem tak długo problem, jak długo strona niemiecka nie będzie w swojej pamięci zbiorowej uwzględniała specyfiki polskiego doświadczenia z okresu drugiej wojny światowej. Jak na razie już sama ocena, czy polskie cierpienia są uznawane przez międzynarodową opinię publiczną diametralnie różni oba społeczeństwa. Połowa Polaków uważa, że cierpienia te nie zostały uznane przez międzynarodową opinię publiczną (50%), podczas gdy po niemieckiej stronie takich osób jest jedynie 18%. Podobne podziały uwidaczniają się przy odwrotnej odpowiedzi – o odpowiednim uznaniu polskich cierpień jest przekonanych dwukrotnie więcej

Mamy zatem paradoks: formuła polsko-niemieckiego pojednania obejmuje ciągle wiele „niedogadania", a także niepojednania

badanych niemieckich (56%) niż polskich (29%)[4]. Takie podejście niemieckiego społeczeństwa do istotnych dla Polaków kwestii utwierdza ich w przekonaniu o niemieckiej ignorancji. Z kolei polskie odpowiedzi są doskonałym obrazem obaw, że polskie ofiary, które zostały poniesione na rzecz obrony polskiej niepodległości oraz w obronie innych narodów, a także w obronie wolności i jedności Europy, nie są doceniane i – co gorsza – stają się wręcz coraz bardziej zapominane.

Strona niemiecka jednak powoli wykazuje zainteresowanie poznaniem i zrozumieniem polskiej wrażliwości historycznej, czego wyrazem jest na przykład debata na temat pomnika polskich ofiar drugiej wojny światowej w Berlinie, a także przemówienia niemieckich polityków w Polsce z okazji okrągłych rocznic wybuchu powstania warszawskiego i drugiej wojny światowej w 2019 roku. Zarówno zmiana retoryki pamięci, jak i sam pomnik nie mogą jednak stać się symbolem – tym bardziej realnym momentem – zakończenia dialogu pamięci, lecz raczej jednym z istotnych etapów na drodze tego dialogu, który rozpoczął się od listu biskupów polskich i uklęknięcia Willy'ego Brandta i potrwa jeszcze długo.

Jednocześnie w ocenie jakości dialogu pamięci nie można pomijać faktu, że oba społeczeństwa cechuje inna dynamika i logika kultury pamięci. Niemcy nie powinni oczekiwać od Polaków, że kwestie upamiętniania drugiej wojny światowej i niemieckiej odpowiedzialności za zbrodnie popełnione w Polsce i na Polakach nie będą stanowiły istotnego źródła polskiej tożsamości. Polacy jednak także nie powinni przyjmować konfrontatywnej postawy w dialogu pamięci z Niemcami, zwłaszcza że Polska – czego Polacy często sobie w myśleniu o zbrodniach drugiej wojny światowej nie uświadamiają – dla Niemiec była jednym z wielu miejsc zbrodni i działań wojennych, podczas gdy dla Polaków, siłą rzeczy, zbrodnie te były najważniejsze. Niemniej jednak wewnątrzpolska debata patriotyczno-martyrologiczna, czyli rozegrana na polu pamięci o drugiej wojnie światowej walka różnych obozów ideowo-politycznych o to, kto reprezentuje prawdziwą Polskę, siłą rzeczy wciąż obciąża również dyskurs polsko-niemiecki, bo można sobie wzajemnie zarzucać zbyt dużą uległość względnie wrogość wobec Niemiec. To skomplikowane podłoże polskiej gry politycznej, prawdziwej „walki kulturowej", nie jest szerzej znane w Niemczech, co z kolei nierzadko powoduje konsternację niemieckich elit, interpretujących na przykład debatę o reparacjach na tle własnej, niemieckiej kultury pamięci.

Dlatego konieczny jest jeszcze intensywniejszy polsko-niemiecki dialog pamięci, wyrażający się na przykład we wspólnych obchodach historycznie istotnych dla obu społeczeństw wydarzeń z przeszłości. W ogólnospołecznym odbiorze waga takich obchodów w obu krajach mocno się jednak różni, co z kolei ma wpływ na wymiar symboliczny takich aktów oraz na sposób relacjonowania o nich w poszczególnych krajach. Wymagane są także dalsze projekty, na przykład wspólna intensywna praca nad adaptacją podręcznika polsko-niemieckiego w polskich i niemieckich szkołach czy w wspólne zabiegi wymagające politycznej kreatywności co do formy zadośćuczynienia za straty poniesione w czasie drugiej wojny światowej na rzecz Polski. Nadanie tym działaniom charakteru strategii politycznej i jednocześnie społecznej może przynieść korzystne zmiany w men-

[4] J. Kucharczyk, A. Łada, *Sąsiedztwo z historią w tle: spojrzenia przez granice. Barometr Polska – Niemcy 2020*, Instytut Spraw Publicznych, Fundacja Konrada Adenauera, Deutsches Polen-Institut, Warszawa–Darmstadt 2020, s. 104.

talności społeczeństw obu krajów, ponieważ tylko takie są warunkiem zerwania trwającego od XVII wieku fatalizmu dystansu.

Logika niemieckiej narracji o drugiej wojnie światowej spotyka się w Polsce często z niezrozumieniem przede wszystkim dlatego, że prowadzona jest ona – w polskim odbiorze – tylko z perspektywy Holocaustu i częściowo z perspektywy zachodniego frontu, a także zachodniego ruchu oporu, z kolei doświadczenia ludności cywilnej w okupowanej Polsce (oraz innych krajów Europy Środkowej), z wyjątkiem doświadczeń Żydów, nie są w Niemczech ogólnie znane. Niemcy często nie są świadomi tego, jakie brzemię nazistowskie Niemcy narzucały na Polskę, organizując na jej ziemiach zagładę europejskich Żydów, perfidnie wykorzystując przy tym zakorzeniony także w części społeczeństwa polskiego antysemityzm. Po wojnie stworzyło to z kolei wiele możliwości, aby oskarżyć Polaków o współodpowiedzialność za zagładę Żydów polskich, co w konsekwencji doprowadziło do różnych reakcji społeczeństwa polskiego – od zażartej negacji do bolesnego zbadania polskich przewinień. W obliczu istniejących schematów wzajemnego postrzegania brak obecności polskich doświadczeń z tego okresu w niemieckiej pamięci odbierane jest w Polsce jako przejaw arogancji i braku gotowości do wspólnego dialogu, skupienie się zaś Polaków na własnych dramatycznych losach z okresu drugiej wojny światowej po niemieckiej stronie często uchodzi za przejaw nacjonalizmu oraz brak gotowości do postrzegania tych wydarzeń z szerzej perspektywy.

Druga wojna światowa, nie jako wydarzenie, ale jako symbol, ma dla Polaków i Niemców zupełnie inne znaczenie. W dużej mierze oba kraje dzieli w tej kwestii kulturowa obcość. Wojna to dla Polaków kulturowa ciągłość romantycznej koncepcji martyrologii, niestrudzonej walki o wolność, godność i Ojczyznę, ale także walki o wolną i demokratyczną Europę. To również symbol nierównej walki zbrojnej z silnymi sąsiadami oraz walki konspiracyjnej, walki oddolnej w imię wymienionych wartości. Dla Niemców druga wojna światowa to przykład upadku społeczeństwa, które w długim i żmudnym procesie rozrachunku wyraża się w imperatywie: teraz zawsze musimy być po stronie godności człowieka i strzec liberalnej demokracji. W konsekwencji paradoks polega na tym, że Niemcy jako sprawca zbrodni wojennych stał się dzisiaj depozytariuszem kapitału moralnego, wskazując siebie jako przykład, jak należy przepracowywać podobne tragedie stanowiące obciążenie dla własnego społeczeństwa, jak i sąsiedzkich relacji, oraz jak budować państwo oparte na pryncypiach demokracji liberalnej. Ta strategia rozrachunku i pojednania odbierana jest w Polsce przez część elit jako relatywizacja odpowiedzialności, ale także jako przejaw niemieckiej buty. Polska, po latach komunistycznej izolacji i ideologizacji pamięci oraz po latach trudnych zmagań społeczno-gospodarczych w okresie transformacji ustrojowej, ciągle jeszcze poszukuje formatu do opowiedzenia swojej historii w jej uniwersalnym wymiarze. Dlatego, pisząc w największym skrócie, jeśli Polak i Niemiec mówią: „Nigdy więcej wojny" – „*Nie wieder Krieg*", to mają na myśli zupełnie inne kwestie. Dla Niemców oznacza to: „Nigdy więcej nie dopuścimy się takich zbrodni", a dla Polaków: „Nigdy więcej nie możemy być niczyją ofiarą". W tym tylko jednym haśle i jego jakże odmiennej interpretacji uwidaczniają się różnice w kluczowych dla kulturowych i politycznych tożsamości Polski i Niemiec.

Druga wojna światowa, nie jako wydarzenie, ale jako symbol, jest dla Polaków i Niemców zupełnie czym innym

Wskazana obcość, a także nierównoczesność dyskursów pamięci, odmienna logika interpretacji przeszłości, wyrażająca się także w odmiennej pedagogice/edukacji historycznej z uwzględnieniem odmiennej struktury społecznej obu krajów, powoduje pogłębienie ciągle jeszcze kulturowo wspólnie nieprzepracowanej przeszłości XX wieku. Do tego dochodzi ważniejszy aspekt pokoleniowy. Starsze pokolenie Niemców wyraża zmęczenie ciągłymi oczekiwaniem czy nawet roszczeniami ze strony Polaków, pytając, ile jeszcze można przepraszać, myśmy także cierpieli, podczas gdy młodzi Niemcy wychodzą z założenia, że przepraszać nie mają za co, ponieważ nie są odpowiedzialni za winy przodków.

Zjawisko nierównoczesności dyskursów pamięci uwidacznia się również na przykładzie dyskusji o reparacjach wojennych, które formalnoprawnie, w rozumieniu prawa międzynarodowego nie są możliwe. Z kolei odszkodowania dla ofiar, postrzegane jako zadośćuczynienie, są jednak moralnie uzasadnione, a więc nakazujące politykom obu krajów poszukiwanie wspólnego politycznego rozwiązania. Tematu tego nie należy interpretować wyłącznie przez pryzmat polskiej, nieraz może i nadmiernej, koncentracji na historii i antyniemieckości części polskiego społeczeństwa. Kwestia reparacji i odszkodowań z jednej strony jest używana w celu zaspokojenia potrzeb polskiej polityki wewnętrznej. Z drugiej jednak bazuje na wspomnianym lęku Polaków przed pokusą relatywizacji niemieckiej winy i nieuznaniem polskich ofiar. Temat ten powinien w związku z tym nawiązywać właśnie do zagadnienia wspólnego upamiętniania i być prowadzony w politycznym dialogu polsko-niemieckim z rozwagą, świadomością celu i z poszanowaniem wrażliwości partnera. Obecna debata pokazała, a uwidoczniła się ona przede wszystkim na forach internetowych, jak łatwo było w Niemczech wzbudzić argumentację, że przecież Wrocław czy Szczecin były już wystarczającą rekompensatę za szkody wojenne oraz że ewentualnie można domagać się ich powrotu do Niemiec, a także jak szybko w Polsce utwierdzić się może przekonanie o konieczności domagania się roszczeń finansowych. W tym wypadku wspólna przestrzeń bliskości jest ciągle nikła, a obszar (nie)równowagi bardzo szeroki.

Stereotypy i uprzedzenia a zainteresowanie sąsiadem. Ile wiemy o sobie?

Przestrzeń polsko-niemieckiej (nie)równowagi wypełnia i wyznacza także stereotypowa wiedza na temat sąsiada. Powstałe przed wiekami polsko-niemieckie stereotypy stanowią do dzisiaj trwałe schematy poznawcze we wzajemnym postrzeganiu i poznaniu. Co więcej, przy istniejącej dysproporcji potencjałów znajdowały one często także potwierdzenie w rzeczywistości. W powolnym procesie niwelowania ekonomicznych i cywilizacyjnych różnic wiele stereotypów ulega częściowemu przewartościowaniu lub dewaluacji, a ostatnie lata pokazują, że obraz Polski i Polaków w Niemczech i Niemiec oraz Niemców w Polsce zmienia się na korzyść obu krajów. Dla Niemców stereotypowy Polak jest religijny, rodzinny, pracowity, przedsiębiorczy, a jednocześnie zacofany, biedny i chętnie oszukuje. Polakom Niemiec kojarzy się z bogactwem i dobrobytem, pracowitością i porządkiem z jednej strony, a z drugiej – głównie ze zbrodniami drugiej wojny światowej i z arogancją[5].

[5] *Ibidem*, s. 30.

Wzajemna wiedza na temat sąsiadów w ostatnich trzydziestu latach zmieniła się, a proces ten należy ocenić jednoznacznie pozytywnie. Dodatnio trzeba również ocenić pewne zniwelowanie nierównowagi we wzajemnej wiedzy, jaka cechowała szczególnie lata dziewięćdziesiąte XX wieku. Dzisiaj, w dużym uproszczeniu, coraz więcej Niemców interesuje się Polską, wzrasta także liczba uczących się języka polskiego w Niemczech, a coraz mniej Polaków interesuje się Niemcami i uczy się języka niemieckiego. Mówimy tylko o pewnych tendencjach, ale nie są one nieistotne w procesie budowania równowagi.

Polska jest wprawdzie krajem, w którym grupa uczących się języka niemieckiego jest największa na świecie – według powszechnie podawanych danych jest to około 2,3 miliona osób uczących się w szkołach, na uniwersytetach i na kursach językowych – liczby te jednak spadają. Powodem tego są zmiany demograficzne (mniejsza liczba uczniów), ale także spadające zainteresowanie Niemcami i ich językiem oraz możliwość dogadania się z Niemcami po angielsku. Spada ponadto liczba osób władających dobrze i bardzo dobrze tym językiem, studentów piszących prace magisterskie na temat Niemiec i sięgających po niemieckojęzyczną literaturę. Powoduje to, że zrozumienie sytuacji i dyskusji w kraju sąsiada nie jest wysokie, a prowadzenie dialogu – utrudnione. Wprawdzie konieczność porozumiewania się obu stron w jednym, dla obu obcym, języku angielskim wyrównuje pozycję partnerów w dyskusji, lecz brak zrozumienia pewnych związków kulturowych, które niesie ze sobą znajomość języka, nie pogłębia dialogu.

Pozycja języka polskiego nie jest z pewnością porównywalna z pozycją języka niemieckiego – choć znajomość polszczyzny należy w Niemczech raczej do rzadkości, to powoli rozwijane są koncepcje wspierania nauki języka polskiego jako obcego i jako języka drugiego. W tej kwestii administracja niemieckich krajów związkowych (oświata to domena poszczególnych landów) wykazuje ciągle spory opór, a po polskiej stronie brakuje spójnej strategii na promowanie i wdrażanie nauczania języka polskiego jako obcego. Podczas kiedy znajomość języka francuskiego nobilituje, a orientacja w kulturze francuskiej należy do dobrego tonu, zajmowanie się Polską i posługiwanie się językiem polskim nie jest dodatkową zaletą.

Podobnie jak w wypadku dysproporcji w znajomości języka sąsiada kształtuje się polsko-niemiecka nierównowaga we wzajemnej wiedzy. W Polsce jest ona większa, co ponownie wynika z różnicy potencjałów (słabszy interesuje się silniejszym bardziej niż na odwrót) oraz z zaszłości historycznych. Występuje tu jednocześnie typowa tendencja – im mniejsza wiedza o „innym", tym ta „inność" bardziej przeradza się w obcość, która przeszkadza lub wręcz niepokoi. Niemiecka „inność" rozwiązań nieraz wzbudzała u Polaków potrzebę dążenia do nich i przejmowania takiego modelu, wzorowania się na nim. Niemcy zaś, według wielu polskich opinii, są przekonani, że tylko ich model jest właściwy, a wszelkie odstępstwa od własnych norm, zwłaszcza niezrozumiałe, postrzegają krytycznie. Polacy wpadają więc wielokrotnie we własną pułapkę. Z jednej strony chcą być traktowani na równi, oczekują zatem uznania ich rozwiązań, z drugiej – zafascynowani niemieckimi wzorami, pragną je przejmować. Problem mają także Niemcy. Przekonani o wyższości własnych rozwiązań, chcą być jednocześnie bardzo poprawni politycznie, a więc otwarci na „inność". I w tym procesie zachodzi jednak

powolna, ale dostrzegalna zmiana idąca w kierunku równowagi – Polacy stają się coraz pewniejsi siebie, a Niemcy ostrożniejsi w swoim besserwisseryzmie.

Nie bez znaczenia pozostaje tu jednak nierównowaga w strumieniu nakładów na poszerzanie wzajemnej wiedzy i zainteresowań. Nie licząc pracy ambasad i konsulatów obu krajów, Niemcy – z Instytutami Goethego, zagranicznymi biurami fundacji politycznych, Niemiecką Agencją Wymiany Akademickiej (DAAD) i licznymi fundacjami – są na światową skalę przykładem systemowego promowania kultury i wiedzy o swoim kraju. Polska, choć obecna w Niemczech z kilkoma Instytutami Polskimi, placówką Polskiej Akademii Nauk i otwierająca nowe jednostki, jak filia Instytutu Pileckiego w Berlinie, nadal stosunkowo niewiele łoży na własną promocję i nie wspiera nauki języka polskiego jako obcego w Niemczech. Skala takich przedsięwzięć, jak stypendia niedawno powstałej Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej dostępne także dla Niemców, jest nadal jeszcze niewielka, aby utrzymać i wytwarzać zainteresowanie Polską wśród kolejnych pokoleń studentów i naukowców.

I w tym procesie zachodzi jednak powolna, ale dostrzegalna zmiana idąca w kierunku równowagi – Polacy stają się coraz pewniejsi siebie, a Niemcy ostrożniejsi w swoim besserwisseryzmie

Tymczasem wyniki badań Barometru Polska – Niemcy jasno wskazują, że Niemcy, którzy choć raz byli w Polsce, mają lepszy jej obraz i potrafią ocenić polską rzeczywistość: z uwagi na szerszą sieć kontaktów Polaków w Niemczech tendencja ta nie występuje na taką skalę w stronę odwrotną. W obu wypadkach szersza znajomość kraju sąsiada i jego języka, na przykład przez dyplomatów, dziennikarzy, urzędników czy nauczycieli, czyli szeroko pojętych multiplikatorów, sprzyja przekazywaniu bardziej złożonego obrazu oraz wzajemnemu zrozumieniu. W wypadku znajomości obu kultur i języków zwiększa się bowiem świadomość różnic kulturowych, także w stylu komunikowania się. Inwestowanie w stypendia, podróże studyjne, kursy językowe przynosi więc średnio- i długookresowe konkretne zyski w obszarze poszerzania wiedzy o sobie i partnerskiej komunikacji. Uboższa oferta ze strony polskiej dla Niemców, ale i spadające zainteresowanie ofertą niemiecką przez Polaków, zmniejszają wprawdzie wspomnianą nierównowagę zainteresowania, lecz nie poszerzają i nie pogłębiają przestrzeni wzajemnego komunikowania się i poznawania.

Pomocą w przełamywaniu niemieckiej niewiedzy czy ignorancji, a tym samym obcości, teoretycznie powinni być liczni Polacy i osoby pochodzące z Polski żyjący w Niemczech, którzy stanowią po migrantach z Turcji drugą co do wielkości grupę obcokrajowców w Niemczech. Zakłada się, że osób takich jest około dwóch milionów, co stanowi olbrzymi potencjał bezpłatnej wszechobecnej reklamy polskości i tłumaczenia jej niuansów. Tymczasem wpływ Polonii jest mniejszy niż nadzieje z nim wiązane. Dzieje się tak z kilku powodów. Przez lata przybywający z terenów Polski migranci uciekali od polskiej rzeczywistości, chcieli pokazać się jako Niemcy i szybko zintegrować. Ze starą ojczyzną nie chcieli mieć wiele wspólnego, przynajmniej nie chcieli tego pokazać publicznie. Po drugie, jako grupa migrantów ogólnie dobrze zintegrowana, posługująca się językiem niemieckim, Polacy są niewidoczni wśród niemieckiej większości. Przez dłuższy czas osoby te wykonywały raczej gorzej płatne i przez to gorzej postrzegane prace, co ponownie tworzyło nierównowagę między niemieckimi elitami a Polakami – nierzadko równie dobrze wykształconymi, ale z przymusu podejmującymi proste zajęcia fizyczne. Obecnie, kiedy coraz więcej Polaków w Niemczech pracuje na eksponowanych, eksperc-

kich i kierowniczych stanowiskach, postrzeganie to się zmienia. Nadal jednak się zdarza, że Polkę w Berlinie, gdzie grupa wykształconych Polaków jest liczna, prosi się raczej o polecenie sprzątaczki, a nie znanego polskiego artysty czy lekarza. O polskim pochodzeniu niemieckich polityków, ludzi sztuki i biznesu dopiero od niedawna zaczyna się mówić, ale także raczej w polskiej, a nie w niemieckiej przestrzeni publicznej. Wreszcie oddziaływanie Polonii jest mniejsze, gdyż jest to grupa wewnątrz podzielona, z bardzo słabym poziomem samoorganizacji, nieraz rywalizująca o środki i uwagę, co osłabia polski głos wobec pozostałych środowisk.

Trzeba także uwzględniać bezpośrednią rolę migrantów w łańcuchach komunikacyjnych. Mieszkający w Niemczech Polacy, utrzymując ścisły kontakt z rodziną i ze znajomymi w Polsce, w ten sposób przekazują im dużo informacji o tym, co dzieje się w Niemczech. Z kolei opowiadając niemieckim znajomym lub zakładanej tu rodzinie o Polsce, stają się pośrednikami wiedzy o Polsce. Fakt, że nadal wielu Polaków w Niemczech pracuje w mniej uznanych branżach, prowadzi jednak do skrzywionej percepcji Polski w Niemczech. Ze względu na potencjalnie duży wpływ Polonii na polsko-niemiecką komunikację, należałoby to zjawisko jeszcze dogłębniej zbadać. Liczba mieszkających w Polsce Niemców jest nieporównywalnie mniejsza, a więc ich wpływ na dyskursy o Niemczech w Polsce uznać można z kolei raczej za marginalny.

Trzeba także uwzględniać bezpośrednią rolę migrantów w łańcuchach komunikacyjnych

Dyskursy medialne

Analiza treści mediów, której przedmiotem była medialna percepcja wydarzeń w kraju sąsiada lub obrazu sąsiada, ukazuje dobitnie żywotność stereotypów, o których była mowa wcześniej. Potwierdza jednocześnie tezę o szerokiej przestrzeni wzajemnej (nie)równowagi, a także częściowej kulturowej obcości. Z badań wynika przede wszystkim odmienna specyfika przedstawiania wydarzeń zachodzących w kraju sąsiada jak i samego sąsiada, a fakt ten ma podłoże kulturowe, co uwidacznia się w użyciu wybranych strategii komunikacyjnych, zarówno werbalnych, jak i wizualnych. Dowodów na to dostarczają prace badawcze prowadzone w Polsce i w Niemczech, przede wszystkim analizujące treść mediów w ujęciu jakościowym, jak i ilościowym. Wynika z nich kilka faktów. Po pierwsze, w dyskursie medialnym zauważalne są w ciągu ostatnich trzydziestu lat zmiany w sposobie prezentowania sąsiada. Obrazy te cechuje dzisiaj bardziej zróżnicowany i zniuansowany sposób prezentacji. Po drugie, w polskich mediach częściej niż w niemieckich podejmowane są zagadnienia istotne dla kraju sąsiada, przy czym dominującymi tematami są historia, polityka, gospodarka, przestępczość, kultura i religia. Po trzecie, po obu stronach istniejące luki informacyjne niwelowane są stereotypami w celu emocjonalizacji i skandalizacji przekazu. Po czwarte wreszcie, polski dyskurs na temat Niemiec jest bardziej spolaryzowany niż niemiecki na temat Polski. Należy to postrzegać w kontekście ogólnie większej polaryzacji polskiej sceny politycznej i medialnej.

Ze względu na stosunkowo małą wiedzę Niemców na temat Polski medialne informacje o niej dotyczą konkretnych, najczęściej politycznych wydarzeń, bez uwzględnienia szerszego kontekstu z perspektywy pewnego procesu, na przykład modernizacji za rządów Platformy Obywatelskiej lub jego rzekomego zaniecha-

Polski dyskurs na temat Niemiec jest bardziej spolaryzowany niż niemiecki na temat Polski. Należy to postrzegać w kontekście ogólnie większej polaryzacji polskiej sceny politycznej i medialnej

nia za rządów Prawa i Sprawiedliwości. Te praktyki dziennikarskie umożliwiają prezentowanie pewnych wydarzeń bez przywoływania specyficznych dla danego wydarzenia okoliczności oraz podawania aktorów danego procesu, ponieważ przywołują stary schemat poznawczy zapisany w stereotypie *polnische Wirtschaft*.

Dla współczesnego niemieckiego dyskursu medialnego dwa kryteria stają się zatem kluczowe w sposobie opisywania tego, co dzieje się w Polsce. Są nimi: modernizacja i europeizacja. Jeśli w Polsce partie rządzące stawiają sobie za cel modernizację kraju w duchu liberalnym oraz jego europeizację w rozumieniu postnarodowym, cieszą się one w niemieckim dyskursie „głównego nurtu" bardziej pozytywną opinią niż wtedy, kiedy u sterów w Warszawie stoją partie konserwatywne, które inaczej pojmują modernizację lub dystansują się od europeizacji i najwyżej znajdują poparcie u polityków i komentatorów poza szeroko rozumianym „głównym nurtem".

Zjawisko to widać bardzo dobrze w sposobie relacjonowania w niemieckich mediach sytuacji w Polsce, co szerzej pokaże planowane w ramach projektu badanie prasy. Kiedy Polacy decydują się na wybór partii definiującej się jako konserwatywno-prawicowa, która nie realizuje później wdrażanych reform na wzorcach demokracji liberalnej w niemieckim ujęciu oraz proces integracji europejskiej postrzega w odmienny sposób, wtedy Polskę w mediach sytuuje się na Wschodzie, pokazywana jest jako zacofana, która ma sporo do nadrobienia. Wtedy też Polskę traktuje się bardziej jako przedmiot relacji. Jeśli Polska ma rządy liberalne, bardziej pasujące do niemieckiego wzorca, staje się krajem leżącym w Europie Środkowej, potencjalnym partnerem i podmiotem, z którym warto współpracować na rzecz integracji Europy. Zmiana w podejściu szczególnie wyraźna była na przełomie 2015 i 2016 roku, po dojściu do władzy w Polsce Prawa i Sprawiedliwości, kiedy na początku niemieccy dziennikarze w znakomitej większości tworzyli negatywny obraz Polski w mediach, nie starając się jednocześnie wytłumaczyć zachodzących społecznych i kulturowych zmian. W kolejnych miesiącach zaczęto różnicować przekaz, wskazując na działania polskiego rządu – oceniane negatywnie, oraz opozycji i społeczeństwa obywatelskiego, głębiej wnikając także w pewne przyczyny i zjawiska. Obecnie można zauważyć obie tendencje – w zależności od medium, dziennikarza i miejsca poświęconemu tematyce polskiej: niektóre doniesienia są bardzo uproszczone, odbiorca może z nich wynieść jedynie negatywny wizerunek Polski, inne opisują sprawy z wielu perspektyw i szukają wytłumaczenia dla trwających za wschodnią granicą procesów. Wpływ na tę zmianę ma jednak także fakt oswojenia się Niemców z sytuacją w Polsce, większe starania polskiego rządu na rzecz tłumaczenia swoich poglądów i bardziej koncyliacyjna postawa wobec niemieckich partnerów oraz większa waga innych tematów, na których koncentruje się uwaga niemieckich dziennikarzy (brexit, relacje transatlantyckie, Chiny).

Kolejnym czynnikiem, który wpływa na dynamikę zachodzącą w polsko-niemieckiej przestrzeni (nie)równowagi, jest fakt, że współczesny polski dyskurs medialny, inaczej niż niemiecki, jest sam w sobie bardzo spolaryzowany, a w odniesieniu do Niemiec waha się między postawą koncyliatorów i nieprzejednanych. Wyczuwa się w nim z jednej strony świadomość siły i politycznego oraz

gospodarczego potencjału Niemiec jako sąsiada i strategicznego partnera w Unii Europejskiej, z którym należy się dogadywać. Z drugiej strony dominuje obraz Niemiec jako oprawcy i zagrożenia, już jednak mniej jako politycznego czy gospodarczego hegemona, ale forpoczty pozbawionej tożsamości Unii Europejskiej, która nie docenia rodziny, wiary i narodu, za to propaguje małżeństwa jednopłciowe, feminizm, LGBT i ochronę klimatu, do tego chce przyjmować masę migrantów. Kolejnym aspektem polskiego opisywania Niemiec jest fakt, że zróżnicowane tematy dotyczące sytuacji czy wydarzeń w Niemczech zajmują zarówno polityczne łamy gazet, serwisy dla przedsiębiorców czy kibiców sportowych, jak i portale o lżejszym czy wręcz plotkarskim charakterze. W Niemczech renomowane dzienniki i czasopisma podejmują wprawdzie zagadnienia przedstawiające sytuację w Polsce w wielu dziedzinach i wielostronnie, w pozostałych serwisach temat Polski nie jest jednak codziennością, stąd krąg odbiorców takich doniesień wydaje się mniejszy. W tej kwestii nie można jednak sformułować jednoznacznych wniosków bez przeprowadzenia pogłębionej analizy mediów, co również będzie stanowiło kolejny etap wspomnianego projektu badawczego.

Za obszar o największym potencjale do zagospodarowania w medialnym dialogu polsko-niemieckim uznać można przestrzeń między faktami a retoryką, ponieważ retoryka jest każdorazowo produktem konkretnej perspektywy, a może nawet pewnej ideologii. Nie mamy tutaj jednak do czynienia z sytuacją zero-jedynkową: polsko-niemiecką, tylko polsko-niemiecką, liberalno-konserwatywną, pro- i antyeuropejską, pro- i antyrosyjską czy pro- i antyamerykańską i mnóstwo innych. Dopiero wypadkowa tych licznych wektorów składa się na obraz sąsiada.

Tendencje te są bezpośrednio powiązane z kolejnymi poziomami (nie)równowagi. W Polsce jest ogólnie więcej niemieckich korespondentów niż polskich w Niemczech. Jednocześnie do Polski wysyłani są nieraz dziennikarze wcześniej niezajmujący się tym regionem, niewładający językiem polskim, a przez to, zwłaszcza na początku pracy, nie do końca rozeznani w niuansach polskiej rzeczywistości. Dodatkowo ich materiały, w celu publikacji, muszą być zaakceptowane (a nieraz zmodyfikowane) przez redakcje, w których osoby odpowiedzialne nie rozumieją polskich realiów i starają się dopasować komunikat do oczekiwań swoich odbiorców. Z kolei polscy dziennikarze w Niemczech lub piszący o Niemczech zwykle posługują się językiem niemieckim. Polskie portale dzięki specjalnym umowom wstawiają także polskojęzyczne materiały Deutsche Welle, w której w redakcji polskiej pracują Polacy potrafiący tłumaczyć niemieckie realia polskiemu odbiorcy.

Obszarem o największym potencjale do zagospodarowania w medialnym dialogu polsko-niemieckim jest przestrzeń między faktami a retoryką, która jest każdorazowo produktem konkretnej perspektywy, a może nawet pewnej ideologii

Style i tematy komunikacji polsko-niemieckiej

Kolejny obszar polsko-niemieckich zmagań między równowagą a nierównowagą oraz między bliskością a obcością wynika z kulturowo uwarunkowanych, częściowo odmiennych stylów komunikowania, ale także z nieznajomości lub braku szacunku dla odmiennych, niejako „intymnych" obszarów o potencjale konfliktogennym. I choć również w tym wypadku nie należy generalizować, to sposób wyrażania myśli nałożony na powyżej opisane wyzwania wynikające z historii i ze stopnia wzajemnej wiedzy nieraz ostatecznie przesądzają o lepszym lub gorszym zrozumieniu przekazu. Bardziej emocjonalne polskie komunikowanie napotyka na rzeczową, bezpośrednią argumentację niemiecką. Charakterystyczna niemiecka kultura kwestionowania zastanej rzeczywistości i krytycznego podejścia do niej natrafia na polską nadrważliwość na własnym punkcie. Do tego dochodzi niemiecka sprawność retoryczna oraz umiejętność prowadzenia dyskusji i polemiki – nabywana od wczesnych lat szkolnych, której wypracowania brakuje w polskim systemie edukacji. Te subtelne aspekty odgrywają istotną rolę w przestrzeni polsko-niemieckiego komunikowania.

Charakterystyczna niemiecka kultura kwestionowania zastanej rzeczywistości i krytycznego podejścia do niej natrafia na polską nadrważliwość na własnym punkcie

Kolejne niepowodzenia komunikacyjne między Polakami i Niemcami płyną także z częściowo odmiennych systemów wartości, przede wszystkim z innej pozycji na przykład Kościoła katolickiego i propagowanego przez kościół modelu moralności, seksualności, małżeństwa czy społecznych hierarchii[6]. Dzisiaj te różnice nie są już tak głębokie jak jeszcze przed dwudziestu laty, ale jeśli nakładają się one na inny styl komunikowania: bardziej uargumentowany i pewny siebie, to mogą prowadzić do licznych irytacji. Uwidacznia się to na przykład w odmiennym stosunku do Jana Pawła II, również jako obiektu żartów czy karykatur. Konflikty międzykulturowe w dialogu polsko-niemieckim nie wynikają jednak jedynie z faktu istnienia różnic kulturowych. Większym niebezpieczeństwem dla polsko--niemieckiego komunikowania jest ignorowanie i lekceważenie tych różnic oraz brak ciekawości ich zrozumienia. Tak Polacy, jak i Niemcy zarzucają sobie brak szczerości i respektu/uznania dla siebie nawzajem w prowadzonych rozmowach. Polacy zarzucają Niemcom stosowanie podwójnych standardów i brak zainteresowania ich kulturą czy językiem, a Niemcy Polakom nieszczerość oraz brak szacunku dla ich zaangażowania na rzecz osiąg-nięcia wyznaczonego celu[7].

Znamiennym przykładem niepowodzenia w komunikacji polsko--niemieckiej jest podejście do czasu i elastyczności, które jest również przedmiotem wzajemnych żartów, ale równie mocnych irytacji

Za znamienny przykład niepowodzenia w komunikacji polsko-niemieckiej uznać można podejście do czasu i elastyczności, które stało również przedmiotem wzajemnych żartów, ale równie mocnych irytacji. Kiedy bowiem Niemcy odmawiają Polakom udziału w spotkaniu, na które dostają zaproszenie niedługo przed jego terminem, Polacy czują się odrzuceni i potęgują swoje przekonanie o niemieckiej bucie. Niemcy, nie dostając odpowiedzi Polaków na wydarzenia planowane długoterminowo, uznają, że Polacy nie podchodzą do współpracy po-

6 Gundula Gwenn Hiller, *Interkulturelle Kommunikation zwischen Deutschen und Polen an der Europa-Universität Viadrina*, Frankfurt am Main 2007.

7 Sanna Schondelmayer, *Stereotypisierung am Arbeitsplatz. Zur Handlungsrelevanz von Selbst- und Fremdbildern in der deutsch-polnischen Interaktion*, München 2008.

ważnie. I choć obie strony się z tego śmieją, a jednocześnie podejścia partnera nieco zazdroszczą, ostatecznie wychodzą utwierdzone w swoich stereotypach. *Last but not least* na różne polsko-niemieckie (nie)równowagi nakładają się typowe obecne tendencje w komunikowaniu się: uproszczenia wynikające z obrazkowej kultury mediów społecznościowych, kierowanie przekazu do własnych wyborców, czyli publiczności w kraju (choć bardziej nasilone po polskiej stronie).

W komunikacji – zarówno medialnej, jak i politycznej – Polaków i Niemców różnią także tematy. Kiedy Polska żyje sprawami bezpieczeństwa, NATO i Rosją, dla Niemiec ważne są kwestie migracji, klimatu, sytuacji w Syrii czy Afryce, przy czym tematyka międzynarodowa ogólnie po niemieckiej stronie zajmuje zdecydowanie więcej miejsca w debacie publicznej niż w Polsce. Polacy z kolei zdecydowanie więcej uwagi poświęcają historii. Jednocześnie dla Niemiec zakotwiczeniem dla wszystkich tematów i działań jest Unia Europejska. Unia Europejska jest dla Niemiec projektem politycznym gwarantującym Europie pokój oraz projektem gospodarczym umożliwiającym silnej niemieckiej, zorientowanej na eksport gospodarce międzynarodowy parasol ochronny. Dla Polski Unia Europejska to nie tylko spóźniony powrót do społeczności Zachodu, ale także spóźniony plan Marshalla, instrument umożliwiający nadrobienie wszelkich cywilizacyjnych i infrastrukturalnych zaległości powstałych po drugiej wojnie światowej i latach komunizmu.

Odmienna priorytetyzacja tematów ma wpływ nie tylko na wydźwięk przemówień czy doniesienia medialne, ale także na sferę współpracy przy organizowaniu wydarzeń i spotkań. Kiedy każda ze stron przychodzi ze swoją listą tematów i zadań, ale z grzeczności nie chce wykreślić z listy partnera jego tematów, spotkania kończą się jedynie pobieżnym omówieniem długich agend, bez rzeczywistego pochylenia się nad ich niuansami, o które, przy ogólnej zbieżności spojrzeń polskich i niemieckich, rozbija się polsko-niemiecki dialog.

Wreszcie w tej skomplikowanej przestrzeni (nie)równowagi, a częściowo także obcości, Polakom i Niemcom brakuje ciągle pozytywnych wspólnych doświadczeń, które dałyby im możliwość pogłębionych rozmów, przestrzeni do negocjowania wspólnego języka, do wyjaśniania sobie różnych zawiłości oraz do zdefiniowania wspólnych celów.

I co dalej?

Jak wspomniano, powyższy tekst ma charakter szkicu syntetyzującego charakterystyki polsko-niemieckiej komunikacji, opierające się na sądach wypracowanych w refleksji naukowej i publicystycznej. Chcieliśmy w nim pokazać tło historyczne, społeczne i medialne, na którym ta komunikacja się odbywa i które je kształtuje. Tekst jest więc swoistą syntezą (choć z pewnością niepełną), ale jednocześnie punktem wyjścia do dalszych badań i dyskusji oraz formułowania kolejnych pytań.

Już na początku wyraźnie uwidocznił się problem, w jaki sposób zdefiniować przestrzenie i dynamikę komunikacji międzynarodowej oraz wektory jej opisu. Celowo nie mówiliśmy w naszym szkicu o samych aktorach komunikacji, gdyż poświęcimy im miejsce w ramach naszych kolejnych badań: kto komunikuje, o czym, jak przebiega przepływ informacji między nimi w dwóch przestrzeniach komunikacji. Jaki wpływ ma na przykład fakt, że w Polsce działa sporo niemieckich fundacji i organizacji pozarządowych, z kolei w Niemczech prawie nie ma polskich instytucji włączających się w proces polityczny i w debaty polityczne. Czy na treść komunikacji o Niemczech w Polsce wpływ może mieć fakt, jak twierdzą niektórzy, że część mediów należy do zagranicznych koncernów albo że informacje medialne pochodzą ze źródeł ani polskich, ani niemieckich? Zresztą ciekawa jest również kwestia, w jakim stopniu na polsko-niemiecką komunikację wpływ ma akurat ten „trzeci" (na przykład Rosja, Stany Zjednoczone lub Chiny), czy to w postaci aktora medialnego – agencja prasowa, kanał propagandy rządowej, czy jako niewidoczna wielkość referencyjna.

Wielkim wyzwaniem jest proces dynamicznego poruszania się między polsko-niemiecką równowagą a nierównowagą, między bliskością a obcością, które cechują polsko-niemiecką komunikację. W naszym opracowaniu proponujemy te pojęcia zamiast kategorii asymetrii, ponieważ wskazują one w takim zestawieniu na społeczny, dynamiczny i konstruowalny charakter komunikacji pośredniej i bezpośredniej, a jednocześnie na jej daleki od jednowymiarowości, czyli przestrzenny charakter. Niektóre z nich szerzej opisaliśmy powyżej (zmagania między równowagą a nierównowagą potencjału politycznego i gospodarczego, wzajemnej wiedzy, znajomości języka sąsiada, a także między kulturową bliskością i obcością), ale tych zjawisk jest znacznie więcej. W komunikacji polsko-niemieckiej mamy jeszcze nierównowagę w przestrzeni symboli – tu pomniki, obchody rocznicowe czy rekonstrukcje historyczne, tam debaty publiczne czy akcje kierowane na przyszłość. Mamy ponadto nierównowagę zaufania – Polacy mniej ufają i sobie, i sąsiadom, nie mówiąc już o mediach, z kolei te cieszą się wśród Niemców dużym zaufaniem. One wszystkie tworzą polsko-niemiecką przestrzeń komunikacji, której przyjrzymy się w kolejnych fazach realizacji projektu.

Patrząc na zmiany, jakie zaszły w relacjach polsko-niemieckich, w tym w sposobie komunikowania się polsko-niemieckiego, moglibyśmy postawić tezę, że z jednej strony w komunikacji pośredniej częściej jesteśmy niewolnikami długo-

wiecznych stereotypów obciążających polsko-niemieckie postrzeganie i ograniczające wzajemnie głębsze poznawanie. Z drugiej strony, na co wskazują liczne badania ankietowe, realne spotkania Polaków i Niemców bezpośrednio wpływają na korzystniejszy obraz sąsiada, a więc uwalniają Polaków i Niemców od tych wielowiekowych obciążeń. Nadal jednak dochodzi do sytuacji, w których problemy polsko-niemieckiej (nie)komunikacji widać w pełnej krasie. Decyzja o niepowstrzymywaniu tysięcy uchodźców na niemieckiej granicy, podjęta przez niemiecki rząd we wrześniu 2015 roku bez wcześniejszego uzgodnienia tego stanowiska z partnerami w Unii Europejskiej i jednoczesne oczekiwanie przez Berlin solidarności z ich strony, jest tego dobrym przykładem. Zachowania Niemiec w sprawie kolejnych odcinków gazociągu Nord Stream należą do tego samego obszaru zjawisk.

W obliczu tego rozpoznania, trzydzieści lat po uwolnieniu dialogu polsko-niemieckiego, postawić można pytanie, czy we wzajemnym dialogu ciągle panuje fatalizm wrogości i asymetrii, o którym pisał Stanisław Stomma. W naszym przekonaniu ostatnie trzydzieści lat, i to trzeba docenić, uznać można za najlepszy okres w sąsiedztwie polsko-niemieckim. Jest to jednak również okres zmarnowanych szans, co wynika w dużej mierze z politycznego lęku przed własnymi społeczeństwami, w tym z lęku przed zmianami prowadzącymi do partnerstwa, z lęku przed wyjściem ze strefy komfortu i znanych stereotypowych ról.

Nie można dzisiaj mówić jednoznacznie o istniejącej polsko-niemieckiej asymetrii potencjału, postrzegania czy respektowania. Dialog polsko-niemiecki, jak każdy dialog, nie jest zero-jedynkowy i ulega każdorazowo zmianie w zależności od posunięcia jednego z aktorów. I Polska, i Niemcy przeszły w ostatnich trzydziestu latach głębokie zmiany społeczno-kulturowe, gospodarcze i polityczne. By móc dostrzec te zmiany, posługujemy się pojęciami równowagi i nierównowagi oraz bliskości i obcości. Kategorie te pozwalają nam uchwycić i lepiej zrozumieć dynamiczny i wielowymiarowy – przestrzenny – charakter tych zmian.

Zapewne (nie)równowaga i obcość zostanie, choć w niektórych obszarach się zmniejszy, w innych dojdą kolejne. Stąd warto z nimi po prostu nauczyć się żyć w relacjach polsko-niemieckich, pozwalając pozytywnie motywować się do działania

Zapewne (nie)równowaga i obcość zostaną, choć w niektórych obszarach się zmniejszą, w innych dojdą kolejne. Stąd warto z nimi po prostu nauczyć się żyć w relacjach polsko-niemieckich, pozwalając pozytywnie motywować się do działania, aby tam, gdzie przeszkadzają szczególnie, umieć je redukować, a tam, gdzie pozytywnie oddziałują, wykorzystywać ich potencjał. Na postawione pytania dotyczące komunikacji należy zaś poszukać odpowiedzi. O co się postaramy w kolejnych odsłonach projektu, świadomi jednak, że nie zawsze wszystko uda się wyjaśnić.

Noty o autorach

dr hab. Waldemar Czachur, prof. ucz. – pracownik naukowy Instytutu Germanistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Studiował m.in. germanistykę w Rzeszowie, Essen, Lublanie i Warszawie. Doktoryzował i habilitował się w dziedzinie językoznawstwa. Specjalizuje się w badaniach nad relacją języka i kultury, w tym kultury pamięci. Oprócz licznych prac z obszaru lingwistyki jest autorem opracowań na temat historii dialogu polsko-niemieckiego. Jest kuratorem wystawy o pojednaniu polsko-niemieckim „Odwaga i pojednanie" w Krzyżowej. W Fundacji „Krzyżowa" dla Porozumienia Europejskiego jest przewodniczącym Rady Fundacji.

prof. dr hab. Peter Oliver Loew – dyrektor Deutsches Polen-Institut (DPI), profesor Uniwersytetu Technicznego w Darmstadt. Studiował historię, slawistykę i ekonomię w Norymberdze, Fryburgu Bryzgowijskim i Berlinie. Jego doktorat dotyczył historii i kultury historycznej w Gdańsku. Pracownik naukowy w Geisteswissenschaftliches Zentrum Geschichte und Kultur Ostmitteleuropa (GWZO) w Lipsku, od 2002 roku w DPI, w 2019 roku został wybrany na dyrektora tej placówki. Najważniejsze publikacje: *My niewidzialni. Historia Polaków w Niemczech*, Warszawa 2017; *Gdańsk. Biografia miasta*, Gdańsk 2014. Autor wielu artykułów naukowych.

dr Agnieszka Łada – wicedyrektor Deutsches Polen-Institut w Darmstadt, do grudnia 2019 roku dyrektor Programu Europejskiego i starszy analityk Instytutu Spraw Publicznych. Doktor nauk humanistycznych w zakresie nauk o polityce Uniwersytetu Warszawskiego. Studiowała nauki polityczne w Warszawie i Berlinie oraz – jako stypendystka Fundacji Konrada Adenauera – psychologię organizacji w Dortmundzie. Jako stypendystka Hertie Foundation ukończyła Executive Master of Public Administration na Hertie School of Governance. *Visiting fellow* w European Policy Centre w Brukseli (2011), *visiting research fellow* na University of Sussex (2012), *visiting scholar* w Alfred von Oppenheim Centre for European Policy Studies, German Council on Foreign Relations (DGAP) w Berlinie (2013), *visiting* researcher w Stiftung Wissenschaft und Politik w Berlinie (2016/2017). Jest członkiem Rady Nadzorczej Fundacji „Krzyżowa" dla Porozumienia Europejskiego. Specjalizuje się w następujących zagadnieniach: Niemcy i stosunki polsko-niemieckie, polska polityka zagraniczna i europejska, postrzeganie Polaków za granicą i obcokrajowców w Polsce.

Bibliografia

Bartoszewicz Iwona (2000): *Formen der Persuasion im deutsch-polnischen politischen Dialog. Untersuchungen zu politischen Reden zwischen 1989 und 1995*. Wrocław.

Bingen Dieter (1998): *Die Polenpolitik der Bonner Republik von Adenauer bis Kohl 1949–1997*. Baden-Baden.

Bingen Dieter, Loew Peter Oliver, Ruchniewicz Krzysztof, Zybura Marek (red.) (2011): *Erwachsene Nachbarschaft. Die deutsch-polnischen Beziehungen 1991 bis 2011*. Wiesbaden.

Bingen Dieter, Loew Peter Oliver, Wóycicki Kazimierz (red.) (2007): *Die Destruktion des Dialogs. Zur innenpolitischen Instrumentalisierung negativer Fremdbilder und Feindbilder. Polen, Tschechien, Deutschland und die Niederlande im Vergleich 1900 bis heute*. Wiesbaden.

Bingen Dieter, Wóycicki Kazimierz (2013): *Grupa Kopernika. Komunikaty i raporty z posiedzeń (2000–2012)*. Wrocław.

Czachur Waldemar (2019): *Multimodalne profilowanie w dyskursach pamięci. Analiza na przykładzie internetowych zapowiedzi obchodów 50. rocznicy niemiecko-francuskiej Mszy Pojednania w Reims i 25. rocznicy polsko-niemieckiej Mszy Pojednania w Krzyżowej*. „Stylistyka", t. 28, s. 455–471.

Czachur Waldemar (2020): *Specyfika pojednania polsko-niemieckiego i jego deficyty*. W: Marcin Dębicki, Julita Makaro (red.): *Sąsiedztwa III RP - Niemcy. Zagadnienia społeczne*. Kraków, s. 29–50.

Czachur Waldemar, Feindt Gregor (2019): *Kreisau | Krzyżowa. 1945–1989–2019*. Bonn.

Czyżewski Marek *et al*. (1995): *Nationale Selbst- und Fremdbilder im Gespräch. Kommunikative Prozesse nach der Wiedervereinigung Deutschlands und dem Systemwandel in Ostmitteleuropa*. Opladen.

Dąbrowska-Burkhardt Jarochna (1999): *Stereotype und ihr sprachlicher Ausdruck im Polenbild der deutschen Presse: eine textlinguistische Untersuchung*. Tübingen.

Dec-Pustelnik Sylwia (2019): *Historia a pamięć. Pojednanie polsko-niemieckie w dyskursie medialnym*. Wrocław.

Garlacz-Sobczyk Katarzyna (2013): *Zakłócenia w polsko-niemieckiej komunikacji biznesowej*. Sosnowiec [mps pracy doktorskiej].

Garsztecki Stefan (1997): *Das Deutschlandbild in der offiziellen, der katholischen und der oppositionellen Publizistik Polens 1970–1989. Feindbild kontra Annäherung*. Marburg.

Goffman Erving (2006): *Rytuał interakcyjny*. Tłum. Alina Szulżycka. Warszawa.

Gundula Gwenn Hiller (2007): *Interkulturelle Kommunikation zwischen Deutschen und Polen an der Europa-Universität Viadrina*. Frankfurt am Main.

Hepp Andreas (2012): *Erkenntnisse zu Transnationalen Diskursen in Europa. Politische Diskurskulturen in Europa. Die Mehrfachsegmentierung europäischer Öffentlichkeit*. Wiesbaden.
Iluk Jan (2007): *Deutsch-polnische Beziehungen. Asymmetrien der gegenseitigen Wahrnehmung*. „Jahrbuch für deutsche und osteuropäische Volkskunde", t. 49, s. 107–135.
Kaczmarek Dorota (2018): *Binationale Diskursanalyse. Grundlagen und Fallstudien zum deutsch-polnischen Gegendiskurs*. Łódź.
Kerski Basil (2018): *Europäische Lektionen. Deutsch-polnische Essays*. Berlin.
Król Eugeniusz Cezary (2010): *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*. Warszawa.
Krzemiński Adam (2000): *Lekcje dialogu. Mowy eseje i wywiady*. Wrocław.
Krzemiński Adam (2001): *Deutsch-polnische Verspiegelung. Essays*. Wien.
Łada Agnieszka (2006): *Debata publiczna na temat powstania Centrum przeciw Wypędzeniom w prasie polskiej i niemieckiej*. Wrocław.
Łada Agnieszka (2012): *Slogany czy konkrety? Ocena realizacji polsko-niemieckiego programu współpracy*. Warszawa.
Łada Agnieszka (2014): *Polityka wschodnia 2014. Pięć nieporozumień między Polakami a Niemcami*. Warszawa.
Łada Agnieszka (2014): *Poznać sąsiada!*. Warszawa.
Łada Agnieszka (2018): *Trudne partnerstwo. Polacy i Niemcy o kraju sąsiada, wspólnej historii i Europie. Barometr Polska–Niemcy*. Warszawa.
Łada Agnieszka, Fałkowska-Warska Małgorzata (2012): *Obraz polskiej migracji zarobkowej do Niemiec w prasie polskiej i niemieckiej*. Warszawa.
Łada Agnieszka, Kucharczyk Jacek, Schöler Gabrielle (2016): *Barometr Polska–Niemcy 2016. Polacy i Niemcy o sobie nawzajem 25 lat po podpisaniu traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy*. Warszawa.
Loew Peter Oliver (2017): *My niewidzialni. Historia Polaków w Niemczech*. Warszawa.
Malchow Erik (2015): *Deutsch-Polnische Stereotype in neuen Medien. Verändert das Internet Vorurteile zwischen Polen und Deutschen?*. Berlin.
Malinowski Krzysztof, Mildenberger Markus (red.) (2001): *Trudny dialog. Polsko-niemiecka wspólnota interesów w zjednoczonej Europie*. Poznań.
Möller Johanna (2017): *Transkulturelle Öffentlichkeitsakteure. Gestaltungspotenziale in der deutsch-polnischen politischen Kommunikation*. Wiesbaden.
Ociepka Beata (2017): *Poland's New Ways of Public Diplomacy*. Frankfurt am Main.
Ociepka Beata, Łada Agnieszka, Ćwiek-Karpowicz Jarosław (2008): *Die Europapolitik Warschaus und Berlins in der deutschen und polnischen Presse. Forschungsbericht*. Warszawa.
Ociepka Beata, Łada Agnieszka, Ćwiek-Karpowicz Jarosław (2008): *Polityka europejska Warszawy i Berlina w prasie niemieckiej i polskiej*. Warszawa.
Ociepka, Beata, Woźna Justyna (2008): *Niemiecki wydawca, polski czytelnik. Prasa niemieckich wydawców w debacie publicznej*. Seria „Współczesne Niemcy". Wrocław.
Orłowski Hubert (1996): *„Polnische Wirtschaft". Zum deutschen Polendiskurs der Neuzeit*. Wiesbaden.

Pięciak Wojciech (2002): *Niemiecka pamięć. Współczesne spory w Niemczech o miejsce III Rzeszy w historii, polityce i tożsamości (1989–2001)*. Kraków.
Robert Traba, Hahn Hans-Hennig (2013, 2015): *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, t. 1–4. Warszawa.
Ruchniewicz Krzysztof (2005): *Zögernde Annäherung. Studien zur Geschichte der deutsch-polnischen Beziehungen im 20. Jahrhundert*. Dresden.
Rydel Jan (2011): *Polityka historyczna w Republice Federalnej Niemiec*. Poznań.
Sakson Andrzej (2010): *Berlin–Warszawa. Studia o Niemczech i ich relacjach z Polakami*. Wrocław.
Sakson Andrzej (2013): *Polsko-niemieckie stosunki społeczne i kulturalne*. Poznań.
Salamowicz Stanisław (1993): *Polacy i Niemcy wobec siebie. Postawy, opinie, stereotypy*. Olsztyn.
Schondelmayer Sanna (2008): *Stereotypisierung am Arbeitsplatz. Zur Handlungsrelevanz von Selbst- und Fremdbildern in der deutsch-polnischen Interaktion*. München.
Skonieczny Tomasz (red.) (2019): *(Nie)symboliczne pojednanie. Rozważania o relacjach polsko-niemieckich po 1945 roku*. Wrocław.
Stomma Stanisław (1980): *Czy fatalizm wrogości? Refleksje o stosunkach polsko-niemieckich 1871–1933*. Kraków.
Surynt Izabela (2006): *Postęp, kultura i kolonializm. Polska a niemiecki projekt europejskiego Wschodu w dyskursach publicznych XIX wieku*. Wrocław.
Szymańska Agnieszka, Hess Agnieszka (2009): *Pomost medialny? Międzynarodowa komunikacja polityczna na przykładzie relacji polsko-niemieckich*. Kraków.
Wójcicki Kazimierz (2005): *Niemiecki rachunek sumienia. Niemcy wobec przeszłości 1933–1945*. Wrocław.
Wolf-Powęska Anna (2004): *Między Renem a Bugiem w Europie*. Wrocław.
Wolf-Powęska Anna (2011): *Pamięć – brzemię i uwolnienie*. Kraków
Wolff-Powęska Anna, Binger Dieter (red.) (2004): *Polacy – Niemcy. Sąsiedztwo z dystansu*. Poznań.
Wóycicki Kazimierz, Czachur Waldemar (2009): *Jak rozmawiać z Niemcami. O trudnościach dialogu polsko-niemieckiego i jego europejskim wyzwaniu*. Wrocław.
Wrzesiński Wojciech (1992): *Sąsiad czy wróg. Ze studiów nad kształtowaniem stereotypu Niemca w Polsce (1795–1939)*. Wrocław.